

Śnieżyca to wyzwanie dla wszystkich

Rośnie liczba poszkodowanych przez ostatnie ataki zimy. Zarządcy nieruchomości i dróg powinni się mieć na baczności. Wypadki na ich terenie mogą kosztować potencjalnych poszkodowanych, kierowców, pieszych czy rowerzystów – także.

Udział poszkodowanego

W razie kraksy, złamania czy podobnej szkody, gdy przychodzi do określenia odszkodowania i zobowiązanego do zapłaty, zaczyna się sprawdzanie, czy także poszkodowany zachował ostrożność na jezdni lub chodniku. Czy nie przyczynił się do szkody. Mówimy o art. 362 kodeksu cywilnego, który stanowi, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu, stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Jedno jest pewne: od normalnego człowieka można wymagać, że w czasie zamieci będzie się liczył z tym, że nie wszystkie chodniki zostały dokładnie odśnieżone, że tu i ówdzie mogą być śliskie.– Tu otwiera się ogromne pole dla sędziego, która strona i w jakim stopniu przyczyniła się do szkody – wskazuje Juliusz Janas, radca prawny. – W praktyce (przed sądem) będą decydować biegli – wskazuje z kolei adwokat Kazimierz Pawelec, specjalista od spraw wypadkowych. – Czy np. 60 km na godzinę na zakręcie z gołoledzią miało wpływ na przebieg wypadku.

Drogi, chodniki i posesje

Zgodnie z ustawą o drogach publicznych utrzymanie jezdni i chodników należy do zarządcy drogi, a w tym mieszczą się odśnieżanie i zwalczanie śliskości. I tak za drogi krajowe odpowiada generalny dyrektor dróg krajowych i autostrad; za wojewódzkie – zarząd województwa; za powiatowe – zarząd powiatu; a za gminne – wójt (burmistrz, prezydent miasta). W miastach na prawach powiatu, takich jak Gdańsk, Łódź Olsztyn czy Warszawa – prezydent miasta. W razie składania pozwu trzeba jednak pamiętać, że zarządca jest administratorem, a za szkody odpowiada dana osoba prawna – powiat, gmina, i to ją należy wskazać w pozwie.

Stosunkowo proste jest też ustalenie winnego nie odśnieżenia chodnika. Zgodnie z art. 5 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach to na właścicieli nieruchomości spoczywa ten obowiązek – na chodnikach położonych „bezpośrednio przy granicy posesji”. Nie są zaś zobowiązani do sprzątnięcia płatnych postojów lub parkingów ani przystanków – to z kolei zadanie zakładu komunikacji.

Brak rozsądku kosztuje

– Trudniej będzie znaleźć winnego na prywatnych posesjach – tu bowiem trzeba ustalić, czy w ogóle właściciel ma obowiązek je odśnieżać. Będzie miał, jeśli taki obowiązek wynika ze szczególnego przeznaczenia nieruchomości: np. przed i na terenie sklepu, hurtowni czy chociażby kościoła.

Głośna swego czasu sprawa dziewczyny poszkodowanej przez spadające stare gałęzie na cmentarzu w Dalikowie pod Łodzią wskazuje, że odśnieżenia można oczekiwać także na ważniejszych alejkach cmentarza. Nie spodziewajmy się jednak zbyt wiele, obowiązuje tu zasada zdrowego rozsądku.

Można go też wymagać od poszkodowanych. Jak w sprawie Barbary P. spod Warszawy, która jechała rowerem do pobliskiej miejscowości po oblodzonej szosie i wywróciła się na grudzie, uszkadzając sobie kręgosłup. Sąd uznał, że sama przyczyniła się do tej szkody.

Czy rowerzyście, który rozbił się, jadąc po ośnieżonym chodniku, można coś zarzucić? Gdybym był pozwanym przez niego właścicielem kamienicy, przed którą przytrafiła się owa wywrotka, to oczywiście podniósłbym zarzut, że przyczynił się – powiedzmy w 50 proc. – do szkody. A niech sąd oceni, czy to właściwa proporcja. Rower zasadniczo nie służy bowiem do jeżdżenia po śniegu. Od

wszystkich użytkowników dróg, ulic czy chodników wymagać możemy dochowania ogólnie przyjętej miary staranności. Zasądzone odszkodowanie powinno więc być o tenże procent zmniejszone.

Źródło : Rzeczpospolita /09.01.2008/